

IRAN PO ŚMIERCI PREZYDENTA RAFSANDŻANIEGO. OSŁABIENIE REFORMATORÓW?

Już 19 maja w Iranie odbędą się powszechne wybory prezydenckie. W dużym stopniu mogą one wpłynąć na kierunek, w którym podąży Iran w swej polityce tak wewnętrznej jak i międzynarodowej. Jak zawsze zarówno wybory jak i okres przedwyborczy to czas rywalizacji co najmniej dwóch bloków – tak zwanych umiarkowanych, w tym obecnego prezydenta Hasana Rouhaniego, jak i konserwatystów, skupionych wobec najwyższego przywódcy ajatollaha Alego Chamenei. Nie bez wątpienia wpływ na tę polityczną i ideologiczną batalię będzie miała styczniowa śmierć byłego prezydenta Iranu, 82-letniego Alego Akbara Haszemiego Rafsandżaniego – jednej z najważniejszych postaci obozu reformatorskiego - w analizie dla Defence24.pl pisze Robert Czulda.

Aby zrozumieć znaczenie tego wydarzenia, należy odwołać się do historii. W czasach rewolucyjnych, w tym także za życia ajatollaha Chomejniego, Ali Akbar Haszemi Rafsandżani był jedną z najważniejszych osób wykuwającego się wówczas reżimu. Rafsandżani, znany w Iranie jako „Rekin” lub „Akbar Szach”, był wówczas oskarżany między innymi o kierowanie operacjami specjalnymi, polegającymi na zabijaniu opozycji – także poza granicami Iranu (w tym w Berlinie w 1992 roku i przeciwko Żydom w Argentynie w 1994 roku). Jako prawa ręka Chomejniego (formalnie jako marszałek parlamentu i dowódca sił zbrojnych) odgrywał istotną rolę polityczną i strategiczną podczas wojny z Irakiem (1980-1988). W jej trakcie chciał intensyfikacji działań przeciwko Irakowi niezależnie od kosztów ludzkich, ale potem to on naciskał na jej zakończenie, wbrew stanowisku Chomejniego.

W 1989 roku został prezydentem i jako szef technokratycznego rządu zapowiedział politykę odbudowy i pragmatyzmu. Prezydentem Iranu był do 1997 roku i podczas tego okresu nieudanie próbował otworzyć Iran na świat, a także nawiązać jakieś kontakty ze Stanami Zjednoczonymi. Potęgę i charyzmę Rafsandżaniego najlepiej ilustruje fakt, iż tylko on miał tyle siły i mógł pozwolić sobie na zaproponowanie – jako pierwsza osoba w Iranie po rewolucji 1979 roku – amerykańskiej firmie kontraktu na wydobycie w Iranie ropy naftowej. W 2005 roku Rafsandżani przegrał w wyborach z mało wówczas znanym kandydatem skrajnie konserwatywnych środowisk prawicowych, Mahmudem Ahmadineżadem. Zdając sobie sprawę, że Ahmadineżad został królem prawicy, zmienił front – zaczął go krytykować i przeszedł do obozu reformatorskiego.

Szczególnie w ostatnich latach najwyższy przywódca, a więc najważniejsza osoba w Iranie (ważniejsza także od prezydenta) kilkakrotnie ostro ścierał się z Rafsandżanem – jedyną osobą, która w irańskim systemie miała dość doświadczenia, a także na tyle ugruntowaną pozycję, aby móc na to sobie pozwolić. W 2009 roku poparł opozycję, która protestowała przeciwko zgłaszanym fałszerstwom podczas kolejnych wyborów prezydenckich. Wówczas Rafsandżani jednoznacznie postawił się w obozie reformatorskim. Odebrano mu możliwość przewodniczenia piątkowym modlitwom, a jego córka stanęła przed sądem za „antyrządową propagandę”. Jego syna skazano na 10 lat więzienia za korupcję i narażenie bezpieczeństwa Iranu. Zdaniem opozycji była to kara za działalność ojca (który sam był dość powszechnie uważany za najbardziej skorumpowaną osobę w Iranie). W 2013 r. jego

kandydatura w wyborach prezydenckich została odrzucona przez Radę Strażników. Aż do śmierci był członkiem Zgromadzenia Ekspertów, które wybiera, kontroluje i odwołuje najwyższego przywódcę. To Rafsandżani sprawił, że prezydentem został w 2013 roku umiarkowany Hasan Rouhani. Zdaniem wielu to właśnie on nakłonił najwyższego przywódcę, aby zgodził się na podpisanie przez Iran porozumienia jądrowego. To Rafsandżani zabiegał o rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi.



Obecny prezydent Iranu Hasan Rouhani, fotografia została wykonana w czasie przemówienia po jego wygranej w wyborach prezydenckich w 2013 r. Fot. Meghdad Madadi/CC BY 4.0

Iran po Rafsandżanim

Po informacji o śmierci Rafsandżaniego na zawał serca, w całym Iranie ogłoszono trzydniową żałobę. Dzień pogrzebu ogłoszono dniem wolnym. Na uroczystości pojawiło się według władz dwa miliony osób. Na pewno było ich co najmniej kilkaset tysięcy. O znaczeniu Rafsandżaniego świadczy fakt, że pochowano go w miejscu szczególnym – teherańskim mauzoleum Chomejniego, gdzie spoczywają najważniejsi ludzie islamskiej republiki. Bardzo ciepło o zmarłym wypowiedział się najwyższy przywódca, chociaż to właśnie on izolował Rafsandżaniego od kilku lat.

Umierając, Rafsandżani zwolnił stanowisko przewodniczącego Rady Osądu, która stanowi ciało łagodzące napięcia pomiędzy parlamentem a religijną Radą Strażników, która sprawdza, czy ustawy są zgodne z islamem. Rada Osądu jest więc istotną instytucją, bowiem frakcja, która ją zdominuje zyskuje istotny oręż w ustanawianiu prawa zgodnego ze swoimi poglądami i interesami. Chwilowo przewodniczącym został prezydent Hasan Rouhani, ale następcę wybierze najwyższy przywódca (podobnie jak wybiera członków Rady). Zgodnie ze zwyczajem i przepisami w razie braku prezydenta obrady może sprawować marszałek parlamentu Ali Laridżani lub szef władzy sądowniczej ajatollah Sadik Amoli Laridżani.

Obóz umiarkowany chce, aby Rafsandżaniego zastąpił albo były marszałek parlamentu Ali Akbar Natek-Nuri (obecnie szef biura rewizyjnego najwyższego przywódcy, poglądami zbliżony do Rafsandżaniego, krytyk Ahmadineżada), albo Ali Laridżani (obecny marszałek parlamentu, były sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego wybrany przez Ahmadineżada). Podkreśla się

jednak, że konserwatyści nie zamierzają z tego ważnego stanowiska rezygnować. Wśród wymienianych kandydatów jest między innymi Ali Akbar Welajati, obecnie doradca ds. polityki zagranicznej najwyższego przywódcy, minister spraw zagranicznych w latach 1981-1997; Mohsen Rezaji – sekretarz generalny Rady Osądu oraz były dowódca Korpusu Strażników Rewolucji, powiązany ze zbrojnymi ruchami rewolucyjnymi; ajatollah Mahmud Haszemi Szahrudi – były szef władzy sądowniczej, obecnie pierwszy wiceszef Zgromadzenia Ekspertów; Gholam-Ali Haddad Adel – były rzecznik parlamentu i były doradca najwyższego przywódcy. Wymienia się także wspomnianego obecnego szefa władzy sądowniczej Sadika Amolego Laridżaniego. Plotki z irańskiej prasy mówią, że przewodniczącym mógłby zostać Mahmud Ahmadineżad, ale to bardzo mało prawdopodobne – były prezydent jest niepopularny, a nawet pogardzany, zarówno przez obóz prezydenta Rouhaniego jak i najwyższego przywódcy Alego Chamenei. Według innych źródeł przewodniczącym mógłby zostać Rouhani. Prezydent na tym stanowisku był normalną praktyką w pierwszym okresie istnienia Rady Osądu.

System polityczny Iranu jest bardzo specyficzny – bardziej niż formalne zasady istotne są tam zakulisowe układy i sojusze. Miliarder Rafsandżani był jednym z filarów tego systemu, mającym wypracowane przez lata kontakty w każdym środowisku – nawet akademickim, bowiem to on współtworzył i posiadał prywatny Islamski Uniwersytet Azad, obecnie trzeci pod względem wielkości uniwersytet świata (około 1,7 miliona studentów na całym świecie). Śmierć Rafsandżaniego bez wątpienia osłabia obóz reformatorski i wzmacnia obóz skrajnie konserwatywny, bowiem ten stracił istotnego rywala, którego nie dało się ani pokonać, ani zastraszyć, a który mimo wszystko był ceniony przez najwyższego przywódcę. Umiarkowany prezydent Rouhani jest więc obecnie niemal całkowicie osamotniony. Dwie inne twarze opozycji, Mehdi Karubi oraz Mir-Hosajn Musawi, od wielu lat są objęci aresztem domowym (bez wyroku!). Trzeci sojusznik Rouhaniego, były prezydent Mohammad Chatami, jest całkowicie spacyfikowany. Nie pozwolono mu nawet uczestniczyć w pogrzebie Rafsandżaniego. Co więcej, Rafsandżani był postacią nie tylko charyzmatyczną, ale także spinającą dwa odłamy w obozie umiarkowanym – liberalnych (jak na standardy Iranu) reformatorów z umiarkowanymi konserwatystami. Teraz takiego zwornika może zabraknąć.

W szczególnie negatywnym scenariuszu mogłoby dojść do zachwiania równowagi i ostatecznie porażki prezydenta Rouhaniego w majowych wyborach. Rouhani, tak jak i jego obóz, są zwolennikami coraz mniej popularnego w Iranie porozumienia jądrowego, a także rozmów z Zachodem. Skrajni konserwatyści natomiast wzywają do wycofania się z umowy, która ich zdaniem Iran poniża, a także która i tak nie została zrealizowana ani przez Stany Zjednoczone, ani przez państwa europejskie. Rafsandżani był osobą wspierającą umowę oraz rozmowy z Zachodem, w tym ze Stanami Zjednoczonymi. Jako osoba bliska Chomejnemu nikt nie podważał rewolucyjnych zasług Rafsandżaniego oraz jego wierności islamskiej republice. Czy prezydent Rouhani jest dość przebiegły i politycznie sprawny, by zastąpić Rafsandżaniego? Czas pokaże. To samo dotyczy przebiegu samych wyborów – przy Rafsandżanem trudniej byłoby o fałszerstwa wyborcze. Obecnie wiemy jedynie, że poparcie Rouhaniego w ostatnim czasie nieznacznie spadło.

Z drugiej jednak strony śmierć Rafsandżaniego to istotne wydarzenie dla Iranu, ale nie można go przeceniać. Chorobliwie walczący o władzę i wpływy Rafsandżani był w Iranie postacią nietuzinkową, kontrowersyjną, niejednoznaczną (oportunistą?) i silną, ale to nie jego śmierć wpłynie w sposób decydujący na losy Iranu. Piłka zdaje się być po stronie Stanów Zjednoczonych i prezydenta Trumpa – jeśli Amerykanie wycofają się z umowy jądrowej, to wówczas niemal na pewno wygra w Iranie konserwatysta i możemy powrócić do napięcia z czasów prezydentów George`a W. Busha i Mahmuda Ahmadineżada. Drugim czynnikiem decydującym o przyszłym kierunku polityki Iranu, ważniejszym niż śmierć Rafsandżaniego, jest los najwyższego przywódcy, a więc – jak zostało wcześniej stwierdzone – najważniejszej osoby w Iranie. Ali Chamenei ma obecnie 77 lat i coraz wyraźniejsze objawy raka prostaty. Wybór nowego „króla” jest kwestią czasu – wiele zależy od tego, czy będzie to osoba

konserwatywna, czy raczej umiarkowana. Ali Akbar Haszemi Rafsandżani, jako najpotężniejszy członek Zgromadzenia Ekspertów, miałby niebagatelny wpływ na wybór następnego Chameneiego.



Ali Chamenei, Najwyższy Przywódca Iranu. Fot. www.leader.ir

Przed wyborami prezydenckimi

Chociaż wybory prezydenckie dopiero w maju, władza w Iranie stara się do tego dobrze przygotować. Z informacji napływających z Iranu wynika, że środowiska konserwatywne zaczęły naciskać na prezydenta Rouhaniego, aby ten zablokował dostęp do internetowej aplikacji Telegram, która obecnie w Iranie jest najpopularniejszym komunikatorem na telefonach i komputerach. To element działań na wypadek kryzysu wyborczego, tak jak w 2009 roku, kiedy to media społecznościowe umożliwiały protestującym samoorganizację i kontakt ze światem. Podobne naciski wobec Rouhaniego miały być stosowane w ubiegłym roku, przy okazji wyborów do Zgromadzenia Ekspertów. Wówczas Rouhani się nie ugiął. Władza sądownicza ściga jednak i prześladowuje najbardziej aktywnie politycznie osoby w świecie aplikacji Telegram. Przykładowo, na początku stycznia 2017 r. biuro sądownicze w prowincji Hormozgan ogłosiło zamknięcie 80 kanałów Telegramu i aresztowanie 32 osób za „szerzenie kłamstw, naruszanie porządku publicznego, wywoływanie strachu oraz promowanie niemoralnych i antykulturalnych treści”. Irańska cyber-policja wymaga obecnie, aby kanały Telegramu, które mają co najmniej 5 tysięcy użytkowników, uzyskały specjalne pozwolenie na funkcjonowanie.

Póki co niewiele wiadomo o kandydatach. Oczywistym kandydatem po stronie umiarkowanej będzie obecny prezydent Hasan Rouhani, który zbywa plotki o tym, że konserwatywna Rada Strażników zdyskwalifikuje go i uniemożliwi mu start w majowych wyborach (przewodniczący tejże Rady sam stwierdził, że nie ma pewności, czy Rouhani otrzyma pozwolenie). Co ciekawe, Rouhani nie ogłosił jeszcze formalnie, że w tych wyborach w ogóle chce wystartować. Póki co reformatorzy nie mieliby odpowiedniego następcy Rouhaniego.

Środowiska konserwatywne ciągle muszą wybrać swojego kandydata. Obecnie wiadomo jedynie, że Islamska Partia Koalicyjna zgłosiła na swojego kandydata Mostafę Mirsalima, byłego ministra kultury i przewodnictwa islamskiego w rządzie prezydenta Rafsandżaniego. Konserwatywny Front Zwolenników

Imama i Przywódcy proponuje z kolei Mohammada Rezę Bahonara, który uchodzi za umiarkowanego konserwatystę.

Na liście nazwisk po stronie opozycyjnej wymienia się takie osoby jak Mohammad Bagher Ghalibaf, były szef irańskiej policji i dowódca sił powietrznych Korpusu Strażników Rewolucji, obecnie burmistrz Teheranu. Inny potencjalny kandydat to Mohammad-Reza Bahonar, również konserwatysta. Co ciekawe, w prasie irańskiej pojawiło się także nazwisko kobiety. Jest nią Marzie Wahid-Dastdżerdi, rzeczniczka prasowa Ludowego Frontu Sił Rewolucji Islamskiej z obozu konserwatywnego. Do tej pory jednak Rada Strażników dyskwalifikowała kobiece kandydatury. Ona sama zaprzecza jakoby chciała startować.

Dr Robert Czulda